

Mądrość szachisty

Klik. Klik. Klik. W podziemiach Szkoły Podstawowej nr 321, słysząc charakterystyczny dźwięk uderzania w zegar obok szachownicy. To ćwiczą Szymon Poziomkowski, Jan Wojnowski, Bartosz Fiszer i Emilia Pawłowska. Młodzi szachiści zdobyli drugie miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Mazowsza w Szachach Szybkich.

Najmłodszy jest Bartosz – ma 7 lat, Emilka jest o dwa lata starsza, Szymon i Janek urodzili się w 2003 roku. Od kilku lat grają w szachy i nie mają sobie równych. „Bemowo News” odwiedziło ich na treningu. Rozmawiamy też z Wojciechem Wojnowskim, tatą jednego z zawodników, oraz z Janem Adamskim, międzynarodowym mistrzem i trenerem.

Bemowo News: Miłość do szachów to u was rodzinna tradycja?

Wojciech Wojnowski: Nie, to syn nauczył mnie grać w szachy, bo potrzebował sparing-partnera. Janek ma dziś 11 lat, a w szachy gra od piątego roku życia. Pasją do szachów zaraziła go Zofia Marks, która jest kierownikiem sekcji szachowej w Szkole Podstawowej nr 321.

Jakie są zalety uprawiania tej dyscypliny?

W.W.: Szachy rozwijają koncentrację i wpływają na pamięć. Uczą strategicznego myślenia. Umiejętności nabyte podczas gry w szachy przekładają się na wyniki w nauce. Janek jest jednym z najlepszych uczniów.

W Drużynowych Mistrzostwach Mazowsza Szkół Podstawowych w Szachach Szybkich uczniowie z SP 321 prawie nie mają sobie równych.

W.W.: Ten tytuł jest dla nich dużym osiągnięciem, szczególnie dla Szymka Poziomkowskiego i Janka, najbardziej utytułowanych zawodników w klubie, ponieważ w tym roku szkolnym chłopcy kończą podstawówkę. Zostawiają po sobie pamiątkę dla szkoły, ukończenie ich wysiłku.

Twoje Bemowo: Grupę wicemistrzów Mazowsza trenuje Jan Adamski, mistrz Polski z 1982 roku. Dla tych młodych ludzi jest pan szachowym autorytetem, trenerem od myślenia.

Jan Adamski: Szachy są sztuką, która powinna uczyć myślenia i wyprzedzania pewnych decyzji. Najważniejsze jest to, żeby po każdym ruchu zastanowić się, co może zrobić przeciwnik. Skupianie się na sobie sprzyja powstawaniu błędów.

No to zerknijmy na szachownicę. Jak wygląda starcie między Szymonem a Jankiem?

Szymon Poziomkowski i Jan Wojnowski: Jeszcze gramy.

Szymek, ty tak często na nas spoglądasz. Nie powinienesz raczej skupić się na szachownicy?

Szymon Poziomkowski: W sumie to powinienem, ale kiedy jest ruch przeciwnika, to można się trochę wyluzować.

J.A.: Czołowi szachiści rozwiązują zadania, grając jednocześnie



Bemowscy szachiści na podium

z kilkoma przeciwnikami, trenując nawet bez szachownicy. Wtedy każdy ruch znajduje się w głowie zawodnika. Jest to ćwiczenie wyobraźni szachowej i zmysłu kombinacyjnego bardzo zalecane przez trenerów.

Chłopcy, jak traktujecie zdobyty przez was tytuł wicemistrzów Mazowsza?

J.W.: Wygrana bardzo nas ucieszyła, ponieważ już trzeci raz braliśmy udział w Drużynowych Mistrzostwach Mazowsza Szkół Podstawowych w Szachach Szybkich. Poprzednie turnieje zakończyliśmy tuż za podium, również z sukcesem, ale był niedosyt.

Sz.P.: A jednak zajęcie czwartego i piątego miejsca w poprzednich latach zmobilizowało nas do dalszej pracy.

Jak wyglądała wasza walka o wicemistrzostwo?

J.W.: Turniej drużynowy odbył się w Wesolej. Na każdym stole stały cztery szachownice, pierwszy zawodnik grał białym kolorem, drugi czarnym, trzeci białym, czwarty czarnym. Jedna drużyna siedziała po jednej stronie, a druga po drugiej. Czas na rozgrywkę to 15 minut dla zawodnika.

To pytanie zostawiłam na koniec: dlaczego wybraliście szachy?

J.W.: Bardzo mi się spodobała ta gra, polega na myśleniu i sprawia mi wiele przyjemności.

Sz.P.: Doskonali zdolności matematyczne, poprawia myślenie, wpływa na rozwój, daje możliwość rozważania, czy jest coś dobre czy złe. Uczy szybkiego podejmowania decyzji.

Emilia Pawłowska: W pierwszej klasie gry w szachy uczyła nas pani Zosia, bardzo mi się te zajęcia spodobały. Moi koledzy z klasy też się uczyli, ale w drugiej i trzeciej klasie powoli odpuszczali. Ja uczyłam się i ćwiczyłam dalej, a potem zaczęłam zdobywać puchary i medale. Zdobyłam osiem pucharów, medale oraz wiele dyplomów, które trzymam w grubej teczce, żeby się nie zniszczyły.

Bartosz Fiszer: Mnie nauczył grać mój tata. Tak mi się to spodobało, że zacząłem trenować. I jestem już od niego dużo lepszy.

Dlaczego tak mało dziewczyn gra w szachy?

E.P.: Może wolą balet?

A może chodzi o to, że dziewczyny mają inne zainteresowania niż chłopcy?

E.P.: Ja jestem trochę inna. Niektóre moje koleżanki chodzą na balet, a ja dwa razy w tygodniu półtorej godziny ćwiczę judo w grupie zaawansowanej. Mam żółty pas i żółtą beretkę.

Rozmawiała Marzena Kurzak